Rok XVIII. Nowy Sącz, 1. listopada 1906. Nr. 25.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Uważajcie chłopy!

Socyaliści dążą do zniesienia prywatnej własności, to jest odebrania gruntów dworskich, plebańskich i chłopskich, no, naturalnie i rządowych, cesarskich i królewskich tak, aby nie było człowieka na ziemi, który by posiadał jaką własność osobistą, czy to grunt, fabrykę lub jakiekolwiek kopalnie nafty, węgli i t. d., ale chcą socyaliści, aby to wszystko było wspólną własnością pod zarządem socyalistów. Chłopów uważają za konie i woły do roboty, a siebie uważają za kierowników tą wspólną własnością i zbieraczy dochodów na swój wspólny użytek i na utrzymanie wspólnych dzieci i żon. I dlatego już teraz postawili wniosek w Radzie państwa za zniesieniem ślubów małżeńskich, a obecne małżeństwa aby się mogły rozwodzić, jak się któremu z małżonków spodoba inna dziewka a kobiecie inny parobek tak, jak np. kogutowi inna kura albo kurze sąsiedni kogut. Jak kogut potrzebuje stado kur koło siebie i jeszcze nie zadawalnia się tym stadem, ale nieraz jeszcze przeskakuje płot do innych kur i grzebie w cudzej własności, tak samo każdy socyalista chciałby mieć obok siebie stado żon młodych i starych i grzebać w cudzej własności. I taka robota socyalistów niektórym chłopom się podoba i zachwalają tę robotę socyalistów pośród ludności wiejskiej — np. nasz *Tomek* zachwala rozwody i zniesienie ślubów. Ale taka wesołość kogucia pośród stada kur podoba się nie tylko socyalistom i niektórym chłopom, ale także niektórym panom, zwanym konserwatystami, bo i oni chcieliby żyć po koguciemu.

A więc uważajcie chłopy, bo tacy ludzie najbardziej będą się ubiegali o mandaty poselskie do Rady państwa przy następnych wyborach w roku przyszłym 1907. aby mogli zaprowadzić takie wolne ustawy, jak mają kogut i kury.

A teraz druga uwaga. Nasi panowie konserwatyści mają chęć konieczną, aby ustawowo podporządkować chłopów i odebrać im prawo rozporządzania swoją własnością t. j. przywrócić na chłopów dawną pańszczyźnianą niewolę. Teraz ci panowie konserwatyści (stańczyki) obmyślają i sposobią projekt ustawy, aby chłopów wziąść w niewolę i zaprzeczyć im dzielenia gruntów. A może znów za kilka lat będą myśleć i układać projekta, aby chłopom odebrać grunta?

Otóż widzicie kochane chłopy, szlachcie wszystko wolno, sprzedawać i dzielić czyli parcelować swoje obszary, tylko chłopu nie wolno, jak gdyby to nie była jego własność! Dlaczego nie ma być równa miara tak dla jednych, jak i dla drugich?

My chłopi bez takiego dobrodziejstwa i opieki konserwatystów się obejdziemy i za tę fałszywą życzliwość dziękujemy. Raczej pilnujcie panowie sami siebie, a nas chłopów ze swojej opieki niewolniczej wypuście — my znajdziemy innych ludzi, którzy się zaopiekują nami z prawdziwą życzliwością dla nas i będą uchwalać ustawy równe dla wszystkich, a nie wyjątkowe tylko dla chłopów!

Poznaliśmy się już na waszej niedołężnej i gnuśnej gospodarce tak u siebie, jak w powiecie i kraju.

Nie wy opiekunami dla nas, ale dla was potrzeba kuratora! Nie potrzeba niewolniczej ustawy, któraby krępowała właściciela w rozporządzaniu czyli dzieleniu swojej własności. Chłopi już przyszli sami do przekonania, że drobne dzielenie gruntu jest szkodliwe i obecnie już nie dzielą, ale powiększają swoje gospodarstwa przez dokupno gruntu. Jedni zakupują grunta na obszarach dworskich, a drudzy dokupują po kawałku i pomnażają swoje zagrody i role. Jest ruch i ziemia w cenie i wartości, idzie w górę z każdym rokiem. Gdyby zaś zatamowano podział gruntu czyli parcelacyę, czego konserwatyści pragną, w takim razie ziemia straciła by na wartości i przechodziła by w obce ręce w całości za bezcen.

Rozważcie to panowie konserwatyści — cóż by wartały wasze obszary, gdyby wam nie wolno było parcelować czyli dzielić na kawałki? Prawda, że wy lubicie żydków, to zapewne odstępowalibyście swoje dobra za bezcen żydkom — więc chcecie, żeby chłopi tak robili? Ale gdyby i żydki osiedli na waszych obszarach, to zapewne niezadługo na nic by skapali! Wobec dzisiejszych stosunków, z braku sług i robotnika i ich podrożenia do niezmiernej wysokości, to i większe chłopskie gospodarstwa się nie utrzymają, przy tak wygórowanych wydatkach, jakie musi ponosić każdy rolnik, bo wszystko patrzy i czeka na grosz chłopa. Dziś większe gospodarstwa chłopskie już nie mogą wytrzymać i puszczają po kawałku swej roli w dzierżawę. Trzyma się jeszcze ten, który ma w domu liczną rodzinę do pracy, bo przecież jeden człowiek przy większym gospodarstwie, nie ma siły dyabelskiej, aby potrafił sam wszystko zrobić i opłacić się z całego gospodarstwa. Czy on ma dochód, czy nie ma, o to się nikt nie pyta, tylko dawaj chłopie! A więc z tego wynika, że projektowana przez konserwatystów ustawa o niepodzielności gruntów chłopskich jest zabójczą dla ludności i kraju!

Uważajcie chłopy i takich ludzi, którzy chcą nałożyć na was niewolniczą ustawę, przy następnych wyborach nie wybierajcie na posłów do Sejmu krajowego. Jak pierwsi są szkodnikami dla całego społeczeństwa, tak drudzy są szkodnikami dla stanu chłopskiego i kraju.

Wasz W. Z.

Jaki jest początek państwa?

Początek państw nie jest jednaki — nieraz trudno go się doszukać; nas bliżej obchodzi początek dawnego państwa polskiego i dzisiejszego państwa austryackiego.

Państwo polskie powstało przez złączenie Polski z Litwą i Rusią. Korona czyli rzeczpospolita polska powstała znów przez powolne zlanie poszczególnych księstw. Tego dzieła złączenia udzielnych księstw w rzeczpospolitą dokonał Łokietek i zostawił synowi swemu Kazimierzowi Wielkiemu potężne państwo, choć jeszcze nie zagospodarowane. Wnuczka Kazimierza, Jadwiga, czyniąc ofiarę z swego serca i poślubiając wielkiego księcia litewskiego Jagiełłę, złączyła Polskę z Litwą i Rusią.

Początek księstw dotąd nie jest wyjaśniony; niektórzy uczeni przypuszczają, że koningi = koniądze = księża = książęta najechali z północy na ziemię Polan i utworzyli związki większe, potem przyjęli mowę ludności miejscowej i stali się jej obrońcami. Przed książętami była już jakaś mniejsza władza, którą wskazuje słowo dziedzic t. j. potomek dziada; naprowadza nas to na przypuszczenie, że w Polsce na samym początku była władza patryarchalna czyli rodzinna. We wsi rządził dziad, czyli najstarszy rodem; po nim obejmował rządy syn jego dziedzic i tak się to ustaliło na oznaczenie władzy wiejskiej, która potem przeszła na szlachcica.

Początek szlachty także dotąd niejasny. Prawdopodobnie szlachta była najezdniczą, albo przynajmniej pochodzi z ludności innej, więcej rozwiniętej. Nie wiadomo też dokładnie co to był kmieć słowiański. Wiemy tylko, że chłop to był niewolny, jeniec na wojnie pochwycony. Dzisiejsza ludność wiejska składa się z trojakiego pierwiastka: z kmiecia staropolskiego, osadnika niemieckiego i chłopów zebranych z najrozmaitszych ludów.

Polska swój początek wiedzie ze wspólnego pnia słowiańskiego. O tych Słowianach dopiero teraz zaczynają uczeni wiadomości odgrzebywać. Nie wiele tego dotąd. Wiemy to o nich, że byli to spokojni rolnicy, zamiłowani w wolności, nie mający pana nad sobą, nie umiejący się jednak przed najazdami bronić, niezdolni do żadnych związków — jedyną ich łącznością była wieś, w której grunta wspólnie uprawiali, a na własność mieli tylko domy. Przez ziemie słowiańskie bez ustanku waliły się hordy ludów najrozmaitszych, częścią zabierały ludzi, częścią ich zostawiały. Całe kraje południowe zalane były słowiańskimi niewolnikami (serbus = servus, slave = sclave). Servus i sclave znaczy niewolnik a jest nazwiskiem naszych praojców. Do Polski po dziewki jeździli Litwini; w jasyr ludność mnogą uprowadzali Tatarzy i Turcy. Wielkie polowania na ziemiach słowiańskich odbywały

się na ludzi — stąd długo bezbronna ludność nie mogła się rozmnożyć. Gorszą od moru była ta ciągła grabież ludzi roboczych. Jedyną obroną słowiańskiego rolnika były bagna, lasy i góry. Wielkiem błogosławieństwem były te resztki ludów najezdniczych, które zostawały na ziemiach słowiańskich, bo uczyły jakiejś obrony ludność miejcową. Wtedy poczęła się po granicach Słowiańszczyzny ludność dzielić na oraczy i wojaków.

Wojacy to zaczątek szlachty. Oracze byli kmieciami, równymi szlachcie, ale ta wnet ich prześcigła w rozwoju. Na wyprawach szlachcic dużo widział, wielkie skarby przywiózł, a najwięcej zyskał na jeńcach, co za niego uprawiali ziemię, a on miał czas na kształcenie się w rzemiośle wojennem i naukach.

Austrya powstała przez wydzielenie jej ze związku niemieckiego; dawniej stała na jego czele, ale Prusy odjęły jej przodownictwo i wykluczyły z Rzeszy niemieckiej. Austrya przyszła w posiadanie królestwa Galicyi przez rozbiór Polski; przedtem arcyksiążęta austryaccy objęli panowanie na Węgrzech i w Czechach. Austrya sama nazywa się Wschodniem Państwem i powstała z marchii wschodniej. Marchia, to była ziemia wydzielona jednemu pokoleniu niemieckiemu; potem marchią była ziemia, oddana naczelnikowi zbrojnego zastępu, aby była zasłoną państwa i podstawą do dalszych zaborów. O ile margrabiowie zagarniali nowe ziemie, o tyle powstawały nowe marchie. Marchie wschodnie na ziemiach słowiańskich ustanowił cesarz Karol Wielki. Margrabiowie czyli hrabiowie nad marchiami prowadzili zażarte walki ze Słowianami i posuwali się coraz dalej na wschód. Rudolf z Habsburga taki hrabia został cesarzem niemieckim i jego potomkowie tę godność potem piastowali — zwolna przyszli w posiadanie innych marchij, zostali potem książętami i arcyksiążętami. Jeden z arcyksiążąt austryackich, osiadły w państwie Żywieckiem, bardzo życzliwy jest dla Polaków i dzieci wychowuje po polsku. Będziemy mieli swoich arcyksiążąt.

Austrya pięćdziesiąt lat blisko rządzi się konstytucyjnie t. j. ma Radę państwa, która jest ciałem ustawodawczem.

Z tego przedstawienia początków dwóch państw możemy sobie utworzyć pojęcie, co to jest państwo. Państwo to jest całość pewna, związana jakąś formą rządu, mająca swe prawa i ustawy. Państwa są rozmaite: weźmy naprzykład Rosyę, Niemcy i Francyę — Rosya jest państwem absolutnem, na czele jej stoi car samodzierżawczy, który jeden ma prawo rządzić. Niemcy są państwem konstytucyjnem związkowem, na czele stoi cesarz, król pruski zarazem; mają Radę państwa, do której wysyłają posłów, a ci stanowią ciało prawodawcze. Francya jest państwem konstytucyjnem, które nie ma dziedzicznego panującego, ale tylko co kilka lat obieranego kierownika, stojącego na czele rządu krajowego, który jest wykonawcą uchwał, powziętych przez Izbę poselską, a potwierdzonych przez Izbę senatorską. Na tych trzech państwach rozróżnić możemy trzy formy państwowe.

Państwo składa się z dwóch głównie części t. j. urzędników, wykonujących władzę i z obywateli. Chodzi o wspólną podstawę, skąd rząd ma władzę, dlaczego poddani mają jego zlecenia spełniać.

Projekt zmiany krajowej ustawy drogowej.

Sprawa reformy ustawy drogowej od szeregu lat nie schodzi z porządku dziennego.

Ostatnia uchwała sejmowa, tycząca się sprawy zmiany ustawy drogowej, pochodzi z dnia 12. listopada 1904. Sejm polecił wówczas Wydziałowi krajowemu, aby sprawę zmiany ustawy drogowej poddał gruntownym studyom i przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski.

Wydział krajowy, wykonywując powyższe polecenie, przedłożył w zeszłym roku Sejmowi obszerny materyał statystyczny i na podstawie tych danych przyszedł do przekonania, że wskazanem jest przejść w administracyi dróg na system gospodarstwa pieniężnego t. j. znieść prestacye w naturze, a potrzebne dla utrzymania dróg wydatki pokryć funduszami, zebranymi zapomocą dodatków do podatków bezpośrednich. Równocześnie uważał Wydział krajowy za wskazane, aby Wydziałom powiatowym przyjść z pomocą z funduszu krajowego w tym kierunku, aby szczególnie ważne lub kosztowne drogi gminne przyjęte zostały na fundusz krajowy.

Reforma drogowa wywołała w roku zeszłym w komisyi drogowej ożywioną dyskusyę. Komisya nie mogła jednakowoż zgodzić się na pewne konkretne zasady, — wyłoniła się większość i mniejszość, które wystąpiły przed Sejmem z odrębnymi wnioskami, aby wnioski te nie przyszły na porządek dzienny Sejmu.

Wydział krajowy zajął się obecnie ponownie tą sprawą i wypracował nowy projekt ustawy drogowej który uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi.

Projekt ustawy drogowej zatrzymuje dotychczasowe cztery kategorye dróg, t. j. drogi krajowe, powiatowe, gminne I. i II. klasy. Do uznania dróg za krajowe ma być wymaganą tylko uchwała sejmowa, a nie jak obecnie ustawa krajowa.

Drogi krajowe będą budowane i utrzymywane nadal z funduszu krajowego; drogi powiatowe i gminne I. kl., dla których powiaty mają obecnie dwa fundusze samoistne z ogólnego funduszu powiatowego; drogi gminne II. klasy zaś z funduszu miejscowego.

Do wszystkich powyższych funduszów wpływać mogą prócz datków dobrowolnych dochody z myt, które nadal pozostają, oraz datki z powodu niezwykłego zużywania

nieomyconych dróg przez przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe, a do funduszu powiatowego miejscowego także datki przymusowe na budowę drogi powiatowej lub gminnej. Od dodatku z powodu nadzwyczajnego zużywania dróg nieomyconych mogą być uwolnione transporty wolne od myta. Koszta dochodzeń dla ustalenia tego datku ponosić ma strona interesowana, jeśli co do jego uiszczenia doprowadzi do wydania orzeczenia przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem.

Datki przymusowe na budowę drogi powiatowej lub gminnej razem wzięte, nie mogą przenosić 30 procent ogólnych kosztów. Do tych datków nie wlicza się datków, przez inne strony dobrowolnie ofiarowanych. Dochody, które mają specyalne przeznaczenie, jakkolwiek wpłyną do funduszu ogólnego, nie mogą być obracane na żaden inny cel.

Obecne prestacye (szarwarki) piesze i ciągłe dla dróg gminnych I. i II. klasy, wynoszące po 2 dni od rodziny — zostają zniesione. Natomiast projektuje ustawa podwyższenie dotychczasowego 10 procentowego dodatku do podatków bezpośrednich, do 18 proc., które wpływać będą do funduszu powiatowego. Fundusz ten pokrywać ma wszystkie potrzeby dróg powiatowych i gminnych I, klasy oraz udzielać dotacyj dla funduszów miejscowych na pokrycie potrzeb dróg gminnych II. klasy. Dotacye te mają wynosić w miarę rzeczywistej potrzeby corocznie przynajmniej 8 procent podatków bezpośrednich, przypisanych w dotyczącej gminie katastralnej. Wyjątek tworzą gminy, mające obecnie ekwiwalent prestacyjny, które otrzymywać będą na rzecz dróg gminnych I. i II. klasy stałą dotacyę roczną 9 procent a nie jak dotąd 4 proc. podatków bezpośrednich w odnośnej gminie, wraz z obszarem dworskim opłacanych.

Jeśli zasoby funduszu powiatowego nie pokrywają wydatków na powiecie ciążących, rada powiatowa ma obowiązek uchwalić na ten cel osobne dodatki. Jeśli uchwalone dodatki, łącznie z ustawowym 18 proc. dodatkiem przenoszą 28 proc. (obecnie 20 proc.), a mimo to niezbędne potrzeby na utrzymanie dróg własnymi zasobami powiatu pokryte być nie mogą, natenczas Wydział krajowy, po zbadaniu stanu rzeczy, w miarę rozporządzalnej dotacyi musi przyznać stosowną pomoc z funduszu krajowego.

Drogami krajowemi administruje Wydział krajowy, powiatowemi zaś i gminnemi I. klasy wydział powiatowy bezpośrednio, a gminnemi II. klasy przy współudziale miejscowego zarządu drogowego. Zatem miejscowy zarząd drogowy jest tylko organem wykonawczym wydziału powiatowego. On ma zawiadamiać wydział powiatowy o potrzebach dróg gminnych II. klasy i przedkładać corocznie preliminarz, a poza tem wykonywać tylko specyalne polecenia wydziału powiatowego.

W miejscowościach, w których jest obszar dworski, zarząd ten składać się ma z naczelnika gminy względnie jego zastępcy i przełożonego obszaru dworskiego względnie jego zastępcy. — Zastępcę przełożonego obszaru dworskiego, którego wprowadza projekt ustawy jako rzecz nową — wyznaczyć ma pod własną odpowiedzialnością właściciel tegoż obszaru z pośród miejscowych mieszkańców obszaru dworskiego lub gminy. Gdzie nie ma obszaru dworskiego, administracya dróg gminnych II. klasy należy do zwierzchności gminnej. W gminach, w których obecnie jest ekwiwalent prestacyjny, zarząd dróg gminnych I. i II. klasy należy w całości do zwierzchności gminnej, względnie magistratu. Nad nimi ma nadzór wydział powiatowy a naczelny nadzór nad wszystkiemi drogami kraju ma Wydział krajowy. Cały projekt nowej ustawy obejmuje tylko 30 paragrafów.

Krajowa kolej lokalna Tarnów-Szczucin.

Dnia 15. bm. otwarty został publiczny ruch osobowy i towarowy na krajowej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin.

Kolej ta normalno torowa, 49 kilometrów długa, wychodzi z dworca kolei państwowej w Tarnowie i prowadzi przez miasteczko Żabno do powiatowego miasta Dąbrowy a stąd przez Olesno Mędrzechów do granicy kraju w Szczucinie nad Wisłą.

W wymienionych miejscowościach urządzono stacye dla kompletnego ruchu, prócz tego znajdują się przystanki i towarowe ładownie w Dalastowicach i Łukowy, a włącznie tylko dla ruchu osobowego przestanki w Dąbrówkach i Klikowy.

Koszta budowy wraz z taborem (magazyny) maszynowym i wozowym i urządzeniem kolei żelaznej wynoszą 3,400.000 koron. Do pokrycia tych kosztów dostarczył kraj 2 miliony koron, c. k. rząd 900.000 koron a interesanci miejscowi (powiat dąbrowski, gminy miejskie, koncesyonaryusz i inne osoby prywatne) 500.000 koron.

Koncesyonaryuszem jest książę A. Lubomirski.

Projekt kolei żelaznej wypracowało i budowę przeprowadziło biuro kolejowe Wydziału krajowego. Nadzór nad budową przeprowadziło kierownictwo budowy w Tarnowie, ustanowione przez Wydział krajowy, samą zaś budowę wykonało krajowe przedsiębiorstwo „Szymberski i Brejter“.

Bezpośrednio przed otwarciem kolei żelaznej odbyła się na miejscu komisya techniczno-policyjna, złożona z zastępcy gen. inspekcyi kolei żelaznych i namiestnictwa przy interwencyi delegatów kolei państwowych i Wydziału krajowego, która po dokładnem zbadaniu wszystkich budowli orzekła, że linia kolejowa jest zupełnie odpowiednio zbudowana i do publicznego użytku natychmiast oddaną być może.

Rozkład jazdy na tej kolei lokalnej obejmuje na razie dwa pociągi osobowe i dwa pociągi mieszane, kursujące z chyżością trzydziestu kilometrów na godzinę. Czas jazdy między Tarnowem a Szczucinem wynosi przy pocią-

gach osobowych dwie godziny 10 minut, a przy pociągach mieszanych 2 godziny 40 minut.

W obrocie lokalnym kolei żelaznej Tarnów Szczucin obowiązuje taryfa osobowa i towarowa, przewidziana dla krajowych kolei lokalnych Trzebinia Skawce i Piła-Jaworzno.

Kolej lokalna Tarnów-Szczucin jest ósmą z rzędu linią kolejową w Galicyi, która istnienie swe zawdzięcza krajowej akcyi kolejowej, wdrożonej na mocy ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893 r.

Dotychczasowe wyniki tej akcyi przeprowadzonej kosztem 35,430.000 koron wzbogaciły już kraj o 392 klm. drogi żelaznej. Budowało się więc sumptem kraju przeciętnie 30 kilometrów linii kolejowej rocznie, a koszta budowy wynosiły przeciętnie 80.000 koron od kilometra. Budowa kolei lokalnej Tarnów-Szczucin kosztowała zaledwie 69.180 koron od kilometra, co nietylko z łatwości terenu, ale i oszczędnej, nabytemi doświadczeniami ugruntowanej gospodarce zawdzięczać należy.

Ekonomiczne znaczenie kolei żelaznej Tarnów Szczucin dla kraju i państwa sięga daleko poza ramy użyteczności kolei lokalnej we właściwem tego słowa znaczeniu. Nic dziwnego, kraj, o którym państwo mało pamięta, własnemi siłami stara się, jak może, uzupełnić sieć kolejową tam, gdzie największe i najpilniejsze odczuwa braki. Buduje się więc staraniem kraju między innemi koleje żelazne, które tylko na oko noszą miano lokalnych, w rzeczywistości zaś, jeżeli już nie co do technicznego wyposażenia, to z pewnością co do ekonomicznej, a nawet strategicznej doniosłości mają charakter pierwszorzędnych linij głównych.

Taką właśnie linią jest kolej żelazna Tarnów-Szczucin. Ponieważ wybudowanie portu w Szczucinie jest rzeczą zapewnioną, a port szczuciński pod każdym względem korzystniej będzie sytuowany, jak port w Nadbrzeziu, zatem kolej żelazna Tarnów-Szczucin łącząca nowy port z linią główną Lwów-Kraków bezpośrednio, a z koleją transwersalną i z Węgrami przez linię Tarnów-Orło, stanie się z czasem środkiem komunikacyjnym dla międzynarodowego handlu.

Komasacya gruntów rolnych w Galicyi.

Delegaci ministeryalnej komisyi agrarnej: radca rządu dr. Pantz i radca lasowy Riebel, bawili w ubiegłym tygodniu we Lwowie w celu sprawdzenia postępu robót około komasacyi gruntów rolnych w Galicyi. Prace komasacyjne rozpoczęto w naszym kraju dopiero w roku 1904 w bardzo utrudniających warunkach, spowodowanych nader zawiłym stanem posiadania, częstokroć zupełnie niezgodnym z księgami gruntowemi, niezwykłą mnogością uczestników i rozdrobnieniem i tak już małych posiadłości. W Niemczech przeprowadza się komasacyę już od roku 1836, w Austryi wyszła pierwsza ustawa w r. 1883, jako ustawa państwowa a w ślad za nią ustawy krajowe w Dolnej Austryi, na Morawach, Śląsku, następnie w Karyntyi i Krainie, a w r. 1900 w Galicyi.

Coraz liczniej wpływające zgłoszenia komasacyjne w naszym kraju świadczą o wzrastającem w tej mierze zainteresowaniu wśród ludności rolniczej, z czego wnioskować można, że komasacya rozwinie się z czasem u nas w całym kraju, pomimo, że część naszego społeczeństwa jeszcze się na nią sceptycznie zapatruje.

Po przeprowadzeniu ścisłej lustracyi prac biurowych miejscowej komisyi agrarnej, zwiedzili delegaci ministeryalni gminy Chiszczewice w powiecie rudeckim i Skniłówek w powiecie lwowskim, w których prace komasacyjne doprowadziły już do prowizorycznego oddania nowych ekwiwalentów.

Do Skniłówka towarzyszyli gościom wiedeńskim szef prezydyalny radca dworu Zaleski i referent krajowej komisyi agrarnej, radca dworu Jaegermann. Na miejscu zjawiła się deputacya włościan, która, widząc zbawienne skutki przeprowadzonej komasacyi i korzyści stąd płynące, wyraziła komisyi agrarnej podziękowanie, oświadczając, że komasacya w gminie tej zadowoliła w wysokim stopniu wszystkich właścicieli.

Delegaci ministeryalni wyrazili przytem zupełne uznanie z powodu trafności poczynionych zarządzeń i rychłego postępu robót technicznych, mimo bardzo dotąd szczupłej liczby personalu technicznego i trudności, jakie, zwłaszcza w początkach, trzeba było pokonać.

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

Dymisya długoletniego ministra spraw zagranicznych hr Gołuchowskiego jest już faktem dokonanym. Gołuchowski pada ofiarą intryg węgierskich. Następcą jego zamianowany został baron Aerenthal.

W komisyi dla reformy wyborczej jeszcze niema zgody. Jest jednak wszelka nadzieja, że nastąpi zgoda i reforma wyborcza będzie uchwalona. Niemcy zapowiedzieli, że dopóty nie dopuszczą do obrad nad upaństwowieniem kolei Północnej w Izbie posłów, dopóki w komisyi reformy wyborczej nie będzie uchwalona kwalifikowana większość. Ponieważ Polacy i Czesi są za upaństwowieniem kolei Północnej, więc też zapewne na kwalifikowaną większość się zgodzą. Rozchodzi się tu głównie o zgodę Czechów, bo obecnie jedynie oni stawiają zakończeniu obrad w komisyi opór.

W izbie poselskiej przedłożył minister skarbu Dr. Korytowski budżet państwowy na r. 1907 przyczem wygłosił dłuższą mowę o finansowem położeniu państwa. Sprawozdanie ministra wywarło na ogół bardzo dobre wrażenie albowiem Austrya znajduje się obecnie w wyjątkowo po-

myślnem położeniu i wskutek niezwykłego rozwoju ekonomicznego wszystkie niemal dochody państwowe wykazują znaczne zwyżki.

Ogólna cyfra preliminowanych dochodów wynosi 1.892,501.082 K, zaś preliminowane wydatki 1.890,871.352 Kor., czyli że nadwyżka wynosi 1,629.730 K. W porównaniu z r. 1906 podniosły się dochody o 70,473.000 K, wydatki zaś o 71,829.000 K.

Co do dochodów zaznaczyć należy, że w budżecie ministerstwa skarbu preliminowano o 23,577.772 K więcej, niż w roku ubiegłym. Podatki bezpośrednie preliminowano o 6,846.500 K więcej, dochody cłowe o 12,281.000 kor., podatki konsumcyjne o 10,093.020 koron więcej, dochody ze stempla i taks o 5,799.000 kor., sól o 902.600 koron, tytoń o 6,700.000 koron więcej.

Dział loteryi wykazuje o 350 K dochodu mniej.

W budżecie ministerstwa handlu obliczono dochód większy o 8,311.870 K, ministerstwo kolei o 27,527.100 Koron.

W wydatkach preliminowano: na dwór cesarski 11,300.000 K, na kancelaryę gabinetową 117.173 K, Radę państwa 3,082.907 K, Trybunał państwa 64.124 K, Radę ministrów i Trybunał administracyjny 4,125.419 K, dodatek na wspólne wydatki 270,627.918 K, minister spraw wewnętrznych 77,202.385 K, ministerstwo obrony krajowej 69,913.948 K, ministerstwo wyznań i oświaty 90,460.266 K, ministerstwo skarbu 680,161.299 K, ministerstwo handlu 165,871.610 K, ministerstwo kolei 304,075.330 K, ministerstwo rolnictwa 57,545.413 K, ministerstwo sprawiedliwości 76,834.076 K. — Najwyższy Trybunał obrachunkowy 583.300 K, pensye 79,042.154 K.

W wszystkich ministerstwach preliminowane wydatki są wyższe niż w roku zeszłym.

ROSYA.

Obecny rząd, jak widać, myśli rzeczywiście o reformach. Ukaz, dotyczący sprzedaży gruntów państwowych włościanom, podziałał uspokajająco na tych ostatnich. Zapowiedziane zwołanie Dumy upewniło społeczeństwo rosyjskie o szczerych intencyach rządu, a tem samem przyczyniło się do zmniejszenia niezadowolenia i stało się przeszkodą w szerzeniu się rewolucyi. Ostatnio wydał rząd, względnie car bardzo ważne, szczególnie dla włościan, rozporządzenie, t. zw. ukaz, na mocy którego ustanowiono, aby wszystkim rosyjskim poddanym bez różnicy pochodzenia, jednakże z wyłączeniem obcych ludów syberyjskich, przyznano równe prawa pod względem służby państwowej. Dalej ukaz znosi postanowienie, mocą którego chłopi, wstępujący do wyższych szkół, albo do służby państwowej, byli wyłączani z gmin chłopskich. Chłopom pozostawia się wolny wybór zamieszkania. Otrzymywać oni będą odtąd paszporty bez terminu. W końcu zarządza ukaz zniesienie z dniem 1. stycznia 1907 postanowień o pogłównem, oraz osobnych postanowień praw chłopskich co do podziału dóbr rodzinnych. Ukaz powyższy jest tedy zrównaniem wszystkich wobec prawa i z tego względu ma zasadnicze znaczenie. Znamienną również jest mowa, jaką wygłosił rosyjski minister handlu Filozofow na zebraniu komitetu giełdowego w Petersburgu. W mowie tej podniósł minister, że mimo wszelkich klęsk, jakie sprowadziły strejki na handel i przemysł, da się już obecnie stwierdzić pewną poprawę stosunków. Robotnicy już sami przychodzą do przekonania, że strejki nie dużo pomagają. Ministerstwo handlu opracowuje ustawę w kwestyi robotniczej, ma być zaprowadzone ubezpieczenie na starość i inne ustawy dobroczynne. Słowa ministra dowodzą, że rząd rosyjski obok wieśniaków, chce też zaopiekować się i robotnikami, którzy rzeczywiście opieki potrzebują. Rewolucyoniści widząc, że im powoli ziemia usuwa się z pod nóg, usiłują jeszcze pokazać swoją siłę. I tak w Kronsztadzie zamierzali wykonać zamach na tamtejszego komendanta twierdzy i członków tymczasowego sądu wojennego. Zamach miał być wykonany zapomocą bomby. Jednakowoż policyi udało się zamiar ten wykryć i jego wykonaniu zapobiedz.

W Tomsku na Syberyi przyszło do strasznego pogromu żydów. 400 żydów spędzono do jednej mydlarni, a mydlarnię podpalono, wszyscy zamknięci tam żydzi zginęli w płomieniach.

W Irkucku powstał bunt wojskowy. Wierne wojsko pokonało jednak buntowników. Na drugi dzień po stłumieniu buntu rozstrzelano 41 jego przewódców, w tem 7 oficerów.

NIEMCY.

Ks. Arcybiskup Stablewski wobec strejku szkolnego. W niedzielę 14. b. m. odczytano we wszystkich kościołach archidyecezyi poznańskiej okólnik ks. arcybiskupa Stablewskiego, potępiający prześladowanie dzieci polskich przez rząd pruski. Ks. arcybiskup wyraźnie powiada, że nie wolno dzieci uczyć religii w innym języku, jak tylko ojczystym, i wzywa rodziców, aby odbierając dzieci ze szkoły, uczyli je wespół z księżmi religii w domu.

Okólnik ten doda sił i otuchy tym wszystkim, którzy dotąd bali się odbierać dzieci ze szkoły pruskiej i zmusi rząd do ustępstw. Teraz to już nie walka ze zbuntowanymi — jak mówią dzienniki niemieckie — rodzicami, ale z Kościołem katolickim.

Aresztowanie burmistrza. Wszystkie dzienniki przepełnione są opowiadaniami o sensacyjnym wypadku. — Do miejscowości Köpernick leżącej tuż pod Berlinem, przybył kapitan z 12 żołnierzami i zaaresztował burmistrza i kasyera, okazując im najwyższy rozkaz gabinetowy, zabrał przy tem z kasy 4.000 marek, drobniejsze kwoty zostawił spokojnie. Pod bagnetami żołnierzy poddał się pan burmistrz. Do gmachu nie wpuszczono nikogo. Część żołnierzy groziła p. burmistrzowi bagnetami, a druga część z żandarmem pilnowała porządku przed magistratem, uspokajając tłumy zgromadzonej publiczności, że władzy wojskowej poddać się każdy musi. Tymczasem pan kapitan pod eskortą żołnierzy i policyantów wysyła aresztowanych na odwach do Berlina, część żołnierzy trzymała jeszcze przez pół godziny straż przed magistratem — poczem udali się

żołnierze z p. kapitanem na kolej, gdzie p. kapitan wypił bombę piwa i odjechali pociągiem do Berlina. Łaskawy p. kapitan pozwolił burmistrzowi, jako oficerowi rezerwowemu zabrać żonę ze sobą, zażądał tylko słowa honoru od burmistrza, iż o ucieczce w drodze ani myśleć nie będzie. Pan burmistrz dotrzymał słowa. Nie małe jednak powstało na odwachu w Berlinie zdumienie, gdy przybył p. burmistrz w towarzystwie pod exkortą żołnierzy. Spostrzeżono, że poczciwy burmistrz padł ofiarą genialnego oszusta, który zniknął bez śladu. Na kolei jeszcze dał żołnierzom po marce i po bombie piwa, — zabrał ich ze sobą z Berlina kiedy wracali po ćwiczeniach do koszar. Władze wojskowe okazały względy p. burmistrzowi i najuprzejmiej przeprosiły jego i panią burmistrzową. W okolicy Berlina znaleziono mundur i czapkę wojskową, skonstatowano jednak, że nie mógł ich nosić kapitan. Rząd wyznaczył 2000, a gmina Köpernicka 500 marek nagrody za ujęcie sprawcy aresztowania burmistrza w Köpernicku.

Prócz opowiadań pełno jest dziennikarskich refleksyi nad tym arcykomicznym i genialnym figlem. Pewna gazeta pisze: Stało się tak, jak gdyby chciano udowodnić, że w Niemczech jest więcej głupoty, niż dotąd sądzono, i że niemiecki obywatel, wiedząc, jak każdy nawet uzasadniony opór wobec urzędowych i wobec umundurowanych rycerzy słowa może tylko jemu samemu przysporzyć przykrości, ślepo przyjmuje wszystko, co choćby tylko pozornie pochodzi z góry.

„Berliner Tageblatt“ w artykule p. t. „Mundur fetysza“ podobnie ocenia wypadek w Köpernicku i podnosi, jak to w Prusiech oddawna do niemożliwych rozmiarów wzrósł militaryzm i „trupie posłuszeństwo“ (Kadavergehorsam). Dziennik ten przypomina pogrom Prusaków pod Jeną przed stu laty i kończy następującym zwrotem: „Absolutyzm w Prusiech musi być zwyciężony, ale przez poczucie wolności u ludu. To jest nauką z Köpernicku“.

Burmistrz miasta Köpernick, liczącego około 20.000 mieszkańców, p. Langerhaus jest doktorem praw i oficerem w rezerwie. Jako prawnik wiedział, że „kapitan“, gdyby nawet był nim rzeczywiście, działał bezprawnie, że król nie mógł, bo także nie miał prawa, wydawać rozkazu gabinetowego, ażeby aresztować burmistrza, gdyż to należy do sądu, jednem słowem bezprawność rzucała się w oczy, ale respekt przed mundurem zwyciężył.

FRANCYA.

Francuski gabinet ministrów podał się cały do dymisyi. Prezydentem gabinetu był dotychczas Sarrien, który, jak podają, z powodu podeszłego wieku zrzekł się swego stanowiska. To jest powód urzędowy. Mówią jednak jeszcze o innym powodzie, mianowicie o jakiejś kompromitacyi rządu, jaką miał rzekomo popełnić Sarrien. Prezydent Francyi, Fallieres, powierzył utworzenie nowego gabinetu Clemenceau. Decydujące tedy zdanie będzie miał w nowym gabinecie dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Clemenceau, któremu katolicy francuscy najwięcej zawdzięczają ustawę o rozdziale kościoła od państwa. Może też ten sam Clemenceau, znany z obalania gabinetów, podstawił stołka Sarrien'owi, aby objąć jego władzę i w ten sposób mieć lepszą sposobność do przeprowadzenia owej ustawy. Zapewne jednak zmiana gabinetu nie wpłynie na stanowisko katolików francuskich wobec masońskiej ustawy.

Rozmaitości.

Nowy Sącz. Przy Wydziale Rady powiatowej w Nowym Sączu, z dniem 1-go października założone zostało **Biuro pośrednictwa pracy** i już urzęduje. Kto będzie potrzebował sługi lub robotników, niech się zgłosi do biura a dostanie. Zaś kto szuka roboty (zarobku) lub służby, niech się zgłosi do biura a wszyscy dostaną, co kto będzie potrzebował.

Nowy kandydat na posła do Rady państwa. W. Waligóra ze Starego Sącza rozesłał odezwę po gminach w powiecie Grybowskim i Nowosandeckim i postawił kandydaturę Tomasza Ciągła a zwalcza różnemi obelgami kandydaturę Jana Potoczka, obecnego posła do Rady państwa. Chlopi Sandeccy odrzucili niewiernego Tomasza od wszelkiej godności w powiecie, bo Tomasz często modlił się pod figurą a dyabła miał za skórą. (Swój swego znalazł i popiera jego kandydaturę).

Nowe schronisko dla dzieci w Nowym Sączu. W dniu 2. października b. r. odbyło się poświęcenie nowego schroniska dla dzieci, ufundowanego przez p. Marczewską. Poświęcenia dokonał ksiądz infułat dr. Góralik w obecności księżnej Sapieżyny, hrabiny Stadnickiej, burmistrzowej Barbackiej, marszałka powiatu Głębockiego i licznych zaproszonych gości. Schronisko mieści się w dużym i schludnym budynku przy ulicy Długosza, zakupionym wraz z ogrodem przez szlachetną ofiarodawczynię p. Marczewską. Jest tam kaplica, sala szkolna, jadalnia, szatnia i umywalnia i t. p. Zarząd spoczywa w rękach SS. Felicyanek. Dzieci rodziców, zajętych całodzienną pracą poza domem, znajdą w tem schronisku całodzienne utrzymanie, zabawę i naukę.

Dwie katastrofy. Niedziela 17. października b. r. zaznaczyła się dwiema katastrofami, które kosztowały życie wielu ludzi. Po krótkich depeszach przynoszą obecnie zagraniczne dzienniki bliższe szczegóły nieszczęść.

W kopalni węgla koło wsi Wingate w pobliżu Durham, powstał około północy wybuch pyłu węglowego, przyczem znaczna liczba górników, podobno 32 zginęło. Skutkiem wybuchu zawalił się szyb i odciął odwrót górnikom, którzy dotąd znajdują się pod ziemią w liczbie 110 ludzi. Wybuch był tak silny, że w pobliskiej wsi Wingate odczuto wyraźne wstrząśnienie ziemi. Przed katastrofą zjechało do szybu 270 górników; tę małą liczbę przypisać należy tej okoliczności, że była to niedziela, zre-

sztą bowiem pracuje tam około 1000 ludzi. Wybuch zniszczył maszyny i skutkiem tego zostało przecięte połączenie z głębszemi sztolniami. Katastrofa zdarzyła się w głębokości 700 stóp. Telefoniczne druty zostały przerwane, ale za pomocą tub można było mówić z zasypanymi. Z wyższych chodników wydobyto górników, w niższych atoli znajduje się liczny stosunkowo zastęp zagrzebanych. Pomoc przybyła natychmiast, ale dotąd zdołano z głębszych chodników wydobyć zaledwie kilku górników. Zginęło 65 koni, ale szczury, które jak wiadomo w kopalniach węgla znajdują się w ogromnych masach, zdołały wydostać się z zagrzebanych miejsc.

Co się tyczy katastrofy kolejowej na małej stacyjce Epernon w Normandyi, to przebieg tejże był następujący:

Na stacyi tej zatrzymano pociąg osobowy, aby przepuścić pospieszny, dążący do Brest. Pociąg przeprowadzono na linię boczną, gdzie wpadła na niego lokomotywa. Skutki uderzenia były straszne. Wagony spiętrzyły się; z pod gruzów rozległy się jęki w okrony sposób pokaleczonych ofiar. Grozę położenia powiększyła jeszcze ta okoliczność, że na małej stacyi nie było żadnej pomocy lekarskiej. Dopiero po nadejściu pociągu sanitarnego z Paryża, można się było naprawdę zająć rannymi. Z pod gruzów wydobyto 11 trupów i 35 mniej więcej ciężko rannych. Wielu z nich poszarpanych w sposób najokropniejszy, nie rokuje nadziei życia. Wśród ofiar katastrofy znajduje się kilka szerzej znanych osób. Zabity został cieszący się wielkiem powodzeniem lekarz Floquet oraz jego bratanek, malarz Jakób Floquet, wielki przemysłowiec Laurent i inni. Minister robót publicznych Berton wyjechał na miejsce wypadku. Za przyczynę katastrofy podają niewyrobienie służby kolejowej, używanej w niedzielę na zastępstwo części stałych pracowników.

Zanik jaskółek. Systematyczne obliczenia, przeprowadzone jesienią podczas odlotu ptaków na południe, wykazują, że ilość jaskółek zmniejsza się z roku na rok. Dr. Gängler przypisuje ten fakt dwom głównie przyczynom. Z jednej strony nikną coraz bardziej miasta niebrukowane, zwłaszcza małe i średnie — a w brukowanych jaskółka trudno bardzo znajduje warunki do życia konieczne; potrzebuje ona bowiem do budowy swego gniazdka wilgotnej ziemi ulicznej, którą można z łatwością ulepić. Takiego materyału budowlanego nie ma wszakże w miastach brukowanych. Nadto zaś utrudnia życie jaskółce zmieniony sposób uprawy roli, gdyż poczwarki owadów, które stanowią jej pokarm, nie są w ziemi obecnie tak obfite, jak dawniej, gdy pola często przez długie lata leżały odłogiem. Zmiana tych warunków ekonomicznych jest zatem powodem zmniejszania się liczby jaskółek.

Poznali się na socyalistach. W Witkowicach około 600 robotników wystąpiło z organizacyi socyalistycznej. Dawny przywódca socyalistów Soukop wszczął ten ruch. Wydał on broszurkę w dwóch językach: polskim i niemieckim, w której zarzuca prowodyrom socyalistycznym przekupstwo i nieuczciwość. Zwolna poznają się ludzie na tych rzekomych opiekunach ludu.

OD REDAKCYI.

☛ **Prosimy** Szanownych Czytelników o wyrównanie prenumeraty. Przecież każdy pobierający gazetę, powinien się poczuwać do obowiązku zapłacenia takowej. Rok już na ukończeniu, a jeszcze bardzo wielu zalega z prenumeratą „Związku chłopskiego". Przypominamy się i prosimy o rozszerzenie naszego pisma. Kto z nowych prenumeratorów nadeszle pieniądze z góry na rok 1907. otrzyma do końca bieżącego roku pismo bezpłatnie.

Bardzo wielu Czytelników naszych „Związku chłopskiego" zapytuje się nas, czy gospodarka i polityka w powiecie, uprzedzająca do chłopów, zmieniła się na lepsze lub nie. W krótkości odpowiemy, że nie! Konserwa i radykalny „Mieszczanin" p. Gutowskiego jest przeciw chłopom, ale o tej polityce napiszemy obszernie i szczegółowo później. Puszczają tylko fajerwerki jako pracę i zdolności na podziw dla ludu.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.